

Hanna Niewiadomska

Sopelek

Gdy po dniach roztopów powrócił mróz srogi,
powiesił pod dachem lodowe ozdoby.

Przystroił nasz domek w kolię z brylantami,
co w zimowym słońcu mieni się soplami.

Lecz z takiej ozdoby pożytek niewielki.

– Jak się robi ciepło, maleją sopelki.

Dzieci w górę patrzą, głowy zadzierają:

– Zobacz, zobacz szybko, jak sople znikają!

Gdy zaświeci słońce z każdego sopelka,
zsuwa się do dołu malutka kropelka.

Za pierwszą kropelką następna kropelka,
stacza się powoli z zimnego sopelka.

Tak jedna po drugiej do dołu zjeżdżają
i choć tego nie chcą, w kałużę spadają.

Ostatnia kropelka,

choć się chce utrzymać, też już leci na dół.

– Plusk! Sopla już nie ma.